OSZCZERSTWA NA KS. B. DZIEDZIAKA I SIOSTRY ZAKONNE

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2006

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2006/42

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Oszczerstwa na Ks. B. Dziedziaka i Siostry Zakonne.

Anonimowy artykuł umieszczony w gazecie „Dziennik Ludowy” w r. 1948 pod tytułami: „Któżby śmiał przeciwstawić się siostrom i księdzu dziekanowi” i „Niewesoły obraz życia w Ujanowicach”. W każdym zdaniu tego artykułu zawarte jest albo całkowite kłamstwo, albo częściowe kłamstwo.

W powiecie limanowskim (woj. krakowskie), tu? przy granicy powiatu nowos? deckiego, le?y gmina Ujanowice, w sk?ad której wchodzi kilkana?cie wsi podhala? skich. Chc?c dosta? si? do Ujanowic, trzeba odby? podró? do?? uci??liw? z Limanowej lub ?ososiny Wielkiej szos? wzd?u? rzeki ? ososiny. Poniesione trudy wynagradza pi?kna okolica, szczególnie ko? o Laskowej i Kamionki, która do z?udzenia przypomina?aby nam drog? wzd?u? Dunajca w Pieninach, gdyby nie osiedla gospodarskie s?siednich wsi. S?dz? c po nich, a szczególnie po licznych drzewach owocowych rosn? cych po polach, kwitnie tu wysoka kultura rolna, a z ni? zrozumienie i o? wiata. Po g??bszym jednak wnikni?ciu w ?ycie miejscowej ludno? ci i stosunki panuj?ce tam, nast?puje gorzkie rozczarowanie. I st? d warto zainteresowa? si? gmin? Ujanowice g??biej i powa?niej. Istnia? y tu dobra klasztorne ze Starego S?cza, które za czasów austriackich zosta? y rozparcelowane i oddane w r?ce osadników niemieckich. Ci z kolei swoje dzia? ki sprzedali w r?ce zawsze ?akn?cych ziemi ch?opów, a reszta zosta? a wysiedlona w czasie okupacji na ?y?niejsze tereny, sk? d jako „volksdeutsche” uciekli pó?niej do Niemiec.

Jak wygl?da „nauka”?

W czasie wykupu ziemi z r?k niemieckich wykupiono te? i budynki szkolne, które zosta? y oddane znów klasztorowi Sióstr Niepokalanek ze Starej Wsi. Owe siostry od trzydziestu lat prowadz ? do dzi? szko?y powszechne w Krosnej, Strzeszycach, ? bikowicach i przedszkole w Ujanowicach. Poniewa? budynki te s? w?asno?ci? klasztoru i one w nich zamieszkuj?, tote? i g?os decyduj?cy w sprawach o? wiaty i wychowania maj? tylko siostry Niepokalanki. Tkwi?

one jeszcze w okresie ?redniowiecza, i - co dziwniejsze - ?
e do dnia dzisiejszego nie chc? z tego okresu wyj??. Nauka w szko?ach wygl?
da dos?ownie tak: pocz?
tek niby o godz. 8-mej, lecz nigdy w tym czasie, lecz nigdy w tym czasie nie rozpoczyna si
?, nast?pnie modlitwa, trwaj?ca co najmniej 30 minut ze ?
piewami godzinek i odmawianiem ca?ego katechizmu, potem lekcja o nieokre?
lonym czasie i gdzie? oko?o godz. 12-tej (po jednej lekcji) przerwa. Dzieci id?
do domu na obiad - st?d przerwa

trwa też czas dłuższy. Po południu znów jedna lekcja o nieokreślonym czasie i na tym koniec.

Poza tą pracą w szkole, siostry zajmują się jeszcze „leczeniem” miejscowej ludności, nabożeństwami, ogródkami kwiatowymi na upiększenie ołtarzy i zbieraniem darów (datków w naturze) od chłopów; jasne, że uczyć ani wychowywać czasu nie mają i zresztą nie mają ku temu żadnych kwalifikacji. Za te wszystkie „dobrodziejstwa” są mile widziane na wsi, na parafii w Ujanowicach, skąd ksiądz dziekan kieruje całym życiem parafian, stanowiących blisko ¾ gminy Ujanowice.
Piękna plebania i rudery szkolne.

Poza szkołami powszechnymi na terenie gminy istnieje Szkoła Rolnicza w Laskowej, ale bez uczniów, oraz Gimnazjum i Liceum w Ujanowicach i szkoła zawodowa tamże. Żadnej organizacji ani młodzieżowej, ani politycznej na terenie gminy, ani szkół, nie ma. Dlaczego? Bardzo prosta sprawa. Któżby śmiał narazić się siostrom zakonnym i księdzu dziekanowi? Takiego śmiałka jeszcze nie było, a gdyby znalazł się, to na pewno zostałby zmiażdżony i starty na proch. W tej okolicy nie miałby co robić, a raczej nie miałby z czego żyć.

Naturalnie nie ma też żadnych bibliotek, czasopism, świetlic, radia itp., ale za to istnieje dom parafialny z piękną, nowocześnie zbudowaną plebanią. Szkoły gnieżdżą się dosłownie w starych ruderach.
Pańszczyzna XX wieku.
Że ta „kultura i oświata” pod kierownictwem sióstr i księdza dziekana zapuściła głęboko korzenie w lud, potwierdzają takie fakty: Na terenie gminy jest moc małorolnych i bezrolnych tak zwanych wyrobników, którzy mają swój własny domek i ewentualnie krowinę. Domek taki stoi na obcym gruncie, właścicielowi którego trzeba za to cały rok służyć (odrabiać) za udzielenie paru metrów kwadratowych pod chałupę i za parę grządek wydzierżawionych pod ziemniaki. Codziennie i na każde zawołanie muszą iść do swojego potentata wszyscy zdolni w

danej chwili do pracy i każdy ochłap rzucony łaskawie w ich stronę muszą gorliwie odrabiać. Czyż nie jest to typowa pańszczyzna przeniesiona z wieku XVII i przeszczepiona na grunt wsi w wieku XX?